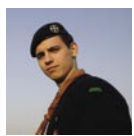




foto. Maciej Zapiór

Wielkie Harce Majowe 2002

I Ty zapisz się w historii Harców!



MARCIN KUCZAJ HO

Drużyny 1. Drużyny Wrocławskiej św. Franciszka z Asyżu. Studiuje transport na Politechnice Wrocławskiej. Szef programowy Wielkich Harców Majowych 2008.

Drogi zastępowy!

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że spotkamy się na Wielkich Harcach Majowych 2008. Gdzie, tego jeszcze nie wiemy, ale nie to jest najważniejsze, cenniejsza będzie przygoda całego Twojego zastępu oraz możliwość konfrontacji z innymi zastępami z Polski. Zwykle przy okazji wielkiej gry dążysz do tego, abyś to właśnie Ty mógł odebrać laur zwycięzcy, np. w postaci tasiemki. Chcę Ci zatem zdradzić pewien paradoksalny sekret: nie doprowadzi Cię do tego tylko Twoje zaangażowanie, tylko Twoje wyrwane chusty z pasków, przez Ciebie opatrzone rany, zmontowane nosze, rozwiązana depesza semaforo-

wa i odnaleziona na mapie droga. Dlaczego? Otóż musisz wiedzieć, że w Twoim zastępie działa SYNERGIA. Na matematyce uczyłeś się, że $1+1+1+1+1+1=6$. Synergia w Twoim, np. 6-osobowym zastępie polega na tym, że Wasze działanie, jeżeli jest dobrze przez Ciebie zorganizowane, powoduje, że $1+1+1+1+1+1=7$. To znaczy, że możesz oszukać matematykę! Efekt Waszego wspólnego działania będzie większy, aniżeli gdyby każdy z Was osobno poświęcał na to czas. Wystarczy, że nie będziesz robił wszystkiego sam, tylko z ufnością pozwał Twoim harcerzom wywiązywać się z ich funkcji.

Zanim jednak rozpoczniemy te harce, pomyślałem, że dobrze by było dowiedzieć się, skąd wziął się pomysł na ten zlot, kiedy to wszystko się zaczęło. Z pomocą przyszedł mi Zbigniew Minda HR, były naczelnik harcerzy: *Pierwsze Harce Majowe odbyły się w 1993 r. w Jedlni w Puszczy Kozienickiej. Przyjechali harcerze głównie z Radomia, Puław i Nałęczowa. Czy to jednak absolutny początek? Skąd w ogóle się wziął pomysł? Tak naprawdę to ten nasz zlot bazował na puszczańskich harcach organizowanych przez ZHR w Pionkach. Razem z takimi ludźmi, jak Tomek Pałka, Tomek Szydło czy Zbyszek Korba doszliśmy do wniosku, że też musimy „dysponować” zlotem, który pozwoli nam integrować naszą organizację. Czyli iskierka harców wyruszyła ze środowiska radomskiego? A jak dalej rozwijał się ten pomysł? W 1994 r. spotkaliśmy się już na historycznym miejscu k. Studzianny. To były już takie pierwsze Harce o zasięgu ogólnopolskim. [...] Punktem wyjścia było oczywiście sanktuarium w Studziannie. Po harcach*

Powrót z HM 1995 – wspomina Zbigniew Minda HR, były naczelnik.

...zawiódł mój wujek, który miał Stara i miał przewieźć cały harcowy sprzęt do Radomia. No cóż, było nas gdzieś dziesięciu i został nam tylko Żuk. O dziwo, sprzęt się zmieścił, nawet na dachu były opasane linami materace. Nasz Żuk przypominał wóz osadników z Dzikiego Zachodu. Kiedy z przodu wsiadło nas 3, reszta na pace, resory ostro siadły. Pokonanie 75 km do Radomia miało zająć nam 3 godziny. Jako że światła mijania nie działały, mówiliśmy na bieżąco kierowcy, ile mu zostało do krawężnika. Policja. To było do przewidzenia. Zatrzymali nas za brak świateł. Jakoś się wytłumaczyliśmy. Trochę trudniejsze było do wyjaśnienia 6 wystających par butów drzemających na pace chłopaków. Toteż przy następnej kontroli policji kazaliśmy im uciec szybko do lasu. Policjantów udało się oblaśkawic o wiele szybciej...



foto. archiwum FSE

Wielkie Harce Majowe 2002



foto. Paweł Gałat

Wielkie Harce Majowe 2004



foto. Paweł Sowa

Wielkie Harce Majowe 2006



foto. Franek Czachorowski

Wielkie Harce Majowe 2006

w 1995 r. w tym samym miejscu nadeszły kolejne. Harce Majowe 1996 mają dla naszego Stowarzyszenia bardzo historyczne znaczenie, dlaczego? *Przyjechał do nas Gildas Dyevre, komisarz Federalny FSE. Od niego nasze jednostki otrzymywały sztandar FSE. Wtedy też po raz pierwszy pojawiliśmy się w mundurach FSE po naszym wejściu do Federacji 18. listopada 1995.* Kolejne Harce Majowe w 1997 i 1998 r. również zgromadziły Zawiszków koło Studzianny. W końcu częstotliwość zlotów ustabilizowała się na poziomie raz na dwa lata i tak jest do dziś. W roku 2000 spotkaliśmy się w Chęcinach koło Kielc. Nasz namiestnik, Bartosz Mleczko HR, zaznacza, że te harce zapoczątkowały styl gier z męską rywalizacją, pierś w pierś. *Zorganizowaliśmy też happening w Kielcach o życiu Chrystusa. Wszystkie zastępy brały w nim czynny*

*udział, każdy odgrywał jakąś rolę. To tradycja, którą warto by ożywić na nowo – mówi Bartek. Rok później najlepsze zastępy z całej Polski przyjechały na Wielką Dynamiczną Grę Strategiczną Chmielnicki 2001. Wydarzenie niebagatelne, ale w tradycję harców się nie wpisuje. Następnie Wierna Rzeka 2002 i harce w Gołębiu 2004. Te ostatnie są związane z nowatorskim rozwiązaniem użycia telefonów komórkowych do komunikowania się z zastępami i powiadamiania o kolejnych posunięciach. *Podobało mi się te posunięcie. Pokazuje, że telefon można inteligentnie użyć w harcerskiej rzeczywistości. Ale nie można zapominać też o zagrożeniach, jakie ze sobą niesie dla ducha harcerskiego, ocenia namiestnik. W 2006 r. zjechaliśmy się do Skarżyska Kamiennej, skąd autobusy zabrały nas w okolice Błotnicy. Z okazji 1040 rocznicy chrztu Polski takąż**

fabułę przyjęła i wielka gra. *Cenny jest też fakt, że tę grę przygotowało praktycznie czterech drużynowych. Zapowiada się to na nowy trend w organizacji harców – komentuje Bartek.*

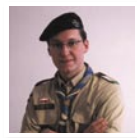
Nie sposób tu opisać wszystkie fabuły, wszystkich organizatorów, zwycięzców i innych zasłużonych dla Harców Majowych. Jest to niewątpliwie świetne wyzwanie kronikarskie dla jakiegoś śmiałka. Na obecną chwilę zapraszam na forum na oficjalnej stronie tegorocznych harców: <http://harce.fse.pl>, gdzie znajdziecie m.in. zwycięzców, którzy sięgali po trofea w kolejnych latach. I zachęcam też, żebyście dali z siebie wszystko i zapisali się w historii przez nadchodzące harce. To Wy tworzyacie tę historię. Do zobaczenia!



David Copperfield Karola Dickensa

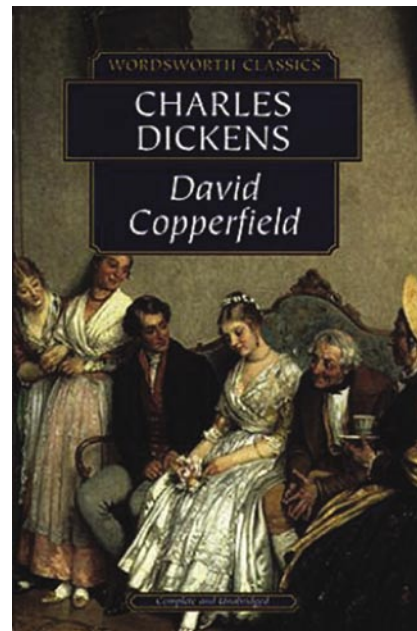
BŁAŻEJ MARZOCH HO

Drużynowy 11. Drużyny Warszawskiej św. Jakuba Starszego. Student stosunków międzynarodowych i germanistyki UW.



David Copperfield Karola Dickensa to jedna z pierwszych powieści, od których nie mogłem się oderwać. Ukazuje ona historię tytułowego bohatera od narodzin aż po wiek dojrzały. Dawid, w świecie przedstawionym narrator opowieści, pisze o kolejach swojego życia w brytyjskiej rzeczywistości czasów połowy XIX wieku. Nie są one jednak wypełnione odlotowymi przygodami. Przeciwnie, David dostaje

od losu sporo kopniaków, rodzi się pótsierotą; gdy zaś umiera jego matka, żyje w nędzy i aby przeżyć pracuje w fabryce. Mając dość, decyduje się na tułaczkę w poszukiwaniu swojej ciotki, którą zna jedynie z opowiadań. Mimo wielu przeciwności zachowuje wiarę w dobroć ludzką. Taka postawa towarzyszy mu przez całe życie. Nie doświadcza dobroci, lecz sam uczy się postępować według jej zasad.



Powieść jest napisana w doskonałym stylu i należy do bezwzględnej klasyki literatury młodzieżowej. Polecam!



Tytus, Romek i A'tomek Henryka Chmielewskiego, zwanego inaczej Papiem Chmielem, to styl twórczości zgoła odmienny niż współczesny Batman czy Spiderman. Zbiór komiksów opowiada o codziennym życiu trzech harcerzy. Niby nic nadzwyczajnego, ale towarzyszące im postacie bywają niezwykle: sam Papić Chmiel, profesor T'alent oraz niezliczona ilość maszyn zaprojektowanych specjalnie dla bohaterów: trąbkolotów, prasolotów, koni mechanicznych (nie mylić z mocą silnika), itp. W tym barwnym świecie najważniejsza jest człekokształtna małpka – Tytus. Urodził się on w wieku 10 lat, co więcej, z TUSZU!

Wszystkie historie kultowego trio opowiadają o ucłowieczaniu małpki, która jest,

Z małpy... harcerzem.

MARYSIA MATYJASIAK

Zastęp Wilk z 4. Drużyny Warszawskiej św. Joanny d'Arc. Uczennica 1. klasy gimnazjum.



bowiem dość nieokrzesa. Tytus wstępuje do harcerstwa i stara się postępować zgodnie z panującymi Prawami. Często mu się to nie udaje, stara się jednak brać przykład ze swoich przyjaciół i czasami ich przewyższa.

Komiks pokazuje moc wyobraźni, dzięki której trójka wędruje m. in. w przeszłość i przyszłość. Chłopcy nie postępują banalnie, gdyż przemierzają świat z powodu po-

prawki z geografii. Zdarzają się też śmieszne sytuacje, np., kiedy zastęp z A'tomkiem na czele, idąc na azymut, kręci się w kółko, ponieważ okazuje się, że magnes nie wskazuje północy, bo plecak Romka jest wypełniony żelastwem. Morał Tytusa, Romka i A'tomka jest taki: „Nawet zaczynając od darwinowskiej małpy, w harcerstwie staniesz się mądrym człowiekiem.”

